



MIĘDZY GÓRKAMI A LASEM

Numer 17

ŻADNA PRASA NIE HAŃBI

18 maja 2006

Ważne tematy:

- Maju-maju
- Dwór w Suchej cz. 2
- W. Gaszyński cz. 1
- Z Jaworzyny Obidowskiej



Byk:
urodzeni 21.IV – 20.V.

Zalety: cierpliwość, spokój, konsekwencja, łagodność, harmonia współistnienia, zmysłowość, praktycyzm, stanowczość.

Wady: upór, zaborczość, materializm, skapstwo, konserwatyzm, złośliwość

W tym numerze:

- | | |
|--|-----|
| <i>Dwór w Suchej i w Salinie</i> | 2 |
| <i>Pamiętniki Wacława Gaszyńskiego</i> | 3 |
| <i>Z Jaworzyny Obidowskiej</i> | 4-5 |
| <i>Nalewki : listkówka</i> | 6 |
| <i>Ptaki: wilga</i> | 6 |
| <i>Wiosenne grzyby?</i> | 7 |
| <i>Herbaciarnia Herba-Thea</i> | 7 |
| <i>Listy do Redakcji</i> | 8 |

KU-PA-MIĘCI

Szacunek dla historii to nie tylko święta narodowe i kwiaty pod pomnikiem czy piątka z tego przedmiotu w szkole. Najważniejszym od wieków źródłem historii jest Biblia. Najnowszym – twoje wspomnienia.

Ten numer *Między Górkami a Lasem* nieoczekiwanie cały przerósł historią.

Historia dzieje się codziennie: ludzie odchodzą (pamiętam o Was, Wojtku i Ciociu Niუსiu), przychodzą nowi (witaj, Zuziu). Niektóre fakty prędko odchodzą w zapomnienie, inne wspominamy ciągle, przy najdrobniejszej okazji, a jeszcze

inne zachowały się w tradycji rodzinnej, jak te spisane ze starego dokumentu na str. 3.

Niezmiennie mnie zadziwia, że wspomnianie tych samych zdarzeń przez więcej niż jedną osobę daje różne opowieści. *Gdy dwóch mówi to samo, to nie jest to samo.*

Tym razem będą to **dwie** sympatycznie zwariowane mieszkanki Galicji, które poznałam dzięki ś.p. Bartkowi (jak na ironię: dzięki jego nieobecności) jesienią ubiegłego roku w Gorcach. Tak się życie plecie. Strony 4-5 goszczą więc Ewę i Katkę, i ich opowieści z pięknej gorczańskiej polany. Od nich jest też przepis na nalewkę listkową (s. 6).

Redakcja z przyjemnością notuje nowe pióro: sięgnął po nie zaprzyjaźniony od lat Dolek – skrzypek-geodeta-kartograf-informatyk. Raczej siadł tym razem do klawiatury i przekornie napisał o ptakach i grzybach (s. 6, 7).

Łamy MGaL są otwarte dla wszystkich, którzy mają coś do powiedzenia i potrafią to zrobić. Jak widać z poprzednich i niniejszego numeru, można pisać o wszystkim.

Redakcja serdecznie zaprasza – siadajcie przed monitorami i stukajcie. Czytelników mamy coraz więcej. Jeżeli będziecie pisać, to gazetka będzie się ukazywała częściej! Zaczęło się od niewinnej zabawy...

MAJ

Nazwa pięknego wiosennego miesiąca pochodzi od łacińskiego *maius*. Rzymianie nazwali ten miesiąc imieniem bogini przyrody *Mai*. Niewykluczone, że pierwotnie wyraz ten pochodził od słowa *major* czyli duży, rosnący. Jego ślady znaleźć można jeszcze w muzyce (*tonacja majorowa* czyli Dur) i w armii (*major* to nazwa stopnia oficerskiego).

Wiosenną zieleń również określano słowem *maj*, skąd pochodzi czasownik *umaić*, czyli pokryć zielenią, przybrać zieleń i kwieciami bramę czy dom. *Maik* to przy-

strojone zielone drzewko, z którym od pogańskich jeszcze czasów chodzono po wsi, pieśnią witając wiosnę.

W zachodnich regionach Polski z rana 1 maja młodzież stawia *drzewko majowe* na środku wsi. Musi być ono w pierwszą noc troskliwie pilnowane. Gdy uda się innej wiosce ukraść lub ściąć drzewko, oznacza to hańbę dla całej wioski. Nie będzie jej wolno przez następne siedem lat stawiać drzewka majowego.

Maj ma również swoje żartobliwe znaczenie „święty nigdy”. Na przykład:

– Kiedy mi oddasz pieniądze? – W maju...

Dawniej określenie *majowy robotnik* oznaczało pracownika niedbałego, nie-

wprawnego. *Majowe* są katolickie nabożeństwa odprawiane w maju co wieczór. Zwyczaj ten rozpoczął się nie tak dawno, bo w połowie XIX wieku.

Biologowie konwalię uznali za *majową*, żarłocznego chrabąszcza też nazwali *majowym*...

Nowym polskim świętem stał się *majowy weekend* – odkąd do Święta Pracy 1 Maja dołożono rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja (to już 215 lat!) i wprowadzono zwyczaj odpracowywania 2 maja.

Nawiasem mówiąc, dla Waszej Redakcji ta ostatnia data stanowi prywatne święto. Ale o tym przy okazji...



★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

★ Serdecznie witamy nową obywatelkę naszego Przysiółka ★

★ **Zuzię** ★

★ **córkę Ekologów zza brzeziny** ★

★ Urodziłaś się pod szczęśliwą gwiazdą, nowa sąsiadeczko. ★

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

DWÓR W SUCHEJ - CZ. 2



Pięć lat odbudowy i renowacji dworu w Suchej pozwoliło odtworzyć go do postaci zbliżonej do świetności sprzed 1939 roku.

Dach został wyłożony, jak pierwotnie, **struganym wiórem**, uprzednio jednak wzmocniono zniszczoną więźbę.

Jednym z ciekawszych odkryć wydają się malowane sufity (fot. obok). Podobne dekoracje znaleziono nad niektórymi oknami i drzwiami w tzw. płycinach. Zachowały się pod XIX-wiecznymi stropami, wielokrotnie w XX wieku przemalowywanymi. Zostały one dawno temu przykryte ze względów praktycznych: po prostu obniżono sufity, aby łatwiej było ogrzać pomieszczenia.

Zwiedzaliśmy dwór na początku kwietnia – i muszę przyznać, że we wnętrzu było wręcz lodowato. Mimo odnowienia prawie całej stolarki okiennej i drzwiowej ciepło ucieka z pomieszczeń. Postawiono pięć kominków i cztery piece – jednak byliśmy turystami „poza sezonem”, więc wszystkie były wygaszone. Jedynie elektryczny grzejnik w pokoiku pani kustosz pozwalał jej przetrwać godziny urzędowania. Ja na salonach trzęsłam się z zimna.

W yposażenie dworu w Suchej jest z konieczności dość chaotyczne. Profesor Kwiatkowski stara się wypełnić salon i gabinety meblami i bibelotami z epoki, jednakże nie jest to ani łatwe, ani tanie przedsięwzięcie. Tylko kilka mebli wróciło do dworu i można je uznać za autentyczne. Inne pochodzą z warszawskiego mieszkania profesora, z zakupów i darów.

Trzeba pamiętać, że profesor – oprócz dworu – utworzył w Suchej prywatny **skansen**, do którego przeniósł już ponad 20 obiektów z regionu siedleckiego, ratując je przed niechybną ruiną. Na 10 hektarach wykupionej ziemi stoją poza dworem: organistówka, 2 wiejskie chałupy, wikołarówka, stodoła, maneż, wiatrak, plebania, dwa inne dwory i kilka innych zabudowań. Jak na prywatne przedsięwzięcie – imponujące!



Fot. Sławek Jedynak, minolta Z3, 6-IV-2006

Pisze Eluta:

...Zainteresował mnie szczególnie artykuł o Suchej, więc z niecierpliwością czekam na dalszy ciąg, a zwłaszcza na wnętrza. Ja w tej chwili też we dworze – piece kafelkowe konserwuję. Może się zmobilizuję i napiszę jakąś krótką notatkę o nim, bo warto! Choć czasu mało.

Dwór, w którym obecnie pracuję, jest **szachulcowy** i kryty trzcina. Stoi w Salinie w powiecie wejherowskim (15 km od morza!) nad brzegiem jeziora i jest z drugiej połowy XVII wieku. Prawda, że piękny? I ma swoją białą damę...



WACŁAW GASZYŃSKI (CZ. 1)

Oto połowa dokumentu ze starej szuflady, odgrzebany przez potomków pamiętnikarza i jednocześnie naszych sąsiadów. Stalaliśmy się zachować dawną pisownię.

Wyciąg z Pamiętników

Ważniejsze Wypadki w Biegu Życia

Wacława Gaszyńskiego

od roku 1791 do roku 1850.

Kto od kolebki był Żołnierzem i urodził się w Obozach w 1792 r.?

Wacław Gaszyński.

Czyj ojciec poświęcił przeszło trzy miliony majątku dla ojczyzny w Latach 1791-1792-1793 i 1794 (?) z przytem służył osobście łącznie Wojskowo i Cywilnie Krajowi przeszło lat pięćdziesiąt?

Wacława Gaszyńskiego.

Kto uformował, uzbroidł i utrzymywał własnym kosztem przez lat 4 Szwadron Kawalerii Narodowej w Brygadzie Hażiewiczza na usługi Rzeczypospolitej i Obronę ojczyzny?

Ojciec Wacława Gaszyńskiego.

Kto pierwszy z Polaków w roku 1806 na Hasło powstającej ojczyzny wszedł w szeregi Jej obrońców w dniu 1 Września tegoż roku do Armii Francuzkiej?

Młodzieniec piętnastoletni

Wacław Gaszyński.

Kto był wcielony do Sztabu korpusu Marszałka Dawuta i miał udział w bitwach, pod Haragardos (?), przy zdobyciu Gdańska pod Grudziązem, Kolbergiem, Groźwem i w końcu r. 1806 Pomiechowem, Nasielskiem i Pułtuskiem?

Wacław Gaszyński.

Kto w r. 1807 miał udział w bitwach pod Ostrołęką, Malborkiem i Frydland i kto pierwszy w czasie tej krwawej walki przedarłszy się przez Nieprzyjacielskie Obozy doręczył rozkaz Marszałkowi Ney i Jenerałowi Dąbrowskiemu dla rozpoczęcia Walki na lewym skrzydle, a przez to ustalenia zwycięstwa?

Wacław Gaszyński.

Kto w r. 1809 był w Bitwach pod Raszy-nem, Grochowem, Gurą Kalwaryą przy zdobyciu Sandomierza przy szturmie do Zamościa i kto przy zdobyciu tej twierdzy zrobił wyłom przy Bramie Szczedrzkiej?

Wacław Gaszyński.

Kto w tymże roku pomiędzy Modlinem a Pragą utrzymywał komunikacją Czterma tylko działami, niedozwalając przeprawy Wojskom Austriackim na prawy brzeg Wisły i kto w czasie silnego ataku i przeprawy pod Zyranem zatopił szesnacie Łyżew i Galarow Wojskiem Austriackim napełnionych, a cztery statki z Czterma kompaniami piechoty zmusił do poddania się?

Wacław Gaszyński.

Kto przyczynił się do zwycięstwa w tymże czasie korpusu Jenerała Zajączka w bitwach pod Jedlaniem i Jankowicami zabrania zdemuntowanych 4^{ch} Dział i dwa tysiące Jeńców Austriackich?

Wacław Gaszyński.

Kto po nieszczęśliwej bitwie pod Błonicą przed przeważnym korpusem nieprzyjacielskim ocalił i zastąpił trzema tylko działami odwrót Korpusu Jenerała Zajączka?

Wacław Gaszyński.

Kto pierwszy w r. 1812 przy szturmie do Smolińska zapalił Przedmieście Nadnieprskie?

Wacław Gaszyński.

Kto tegoż dnia przy tymże szturmie w pośrodku krzyżującego się gradu kul z Bateriaów Nieprzyjacielskich z dwoma Granatnikami poszedł naprzód, rozwinął ogień działowy przy Glasach, zapalił most na Dnieprze, a przez to odciął odwrót licznemu Korpusowi Nieprzyjacielskiemu, który częścią w Nurtach Dniepra, częścią w morderczej walce lub w

plomieniach palących się domów Przedmieścia znalazł swój grób?

Wacław Gaszyński.

Kto w końcu już nad zachodem słońca nie ustępując z placu boju mimo utraty dziecięciu ludzi i siedm koni pociągowych i mając przedkarę od jednego granatnika przez granat nieprzyjacielski w powietrze wysadzony i będąc ranny od kuli karabinowej, zapalił basztę przy bramie Moskiewskiej a w niej ukrytą amunicją. Co spowodowała eksplozja i wyłom (?)jednak waleczny Pułk 14^{ty} z Dywizji Jenerała Zajączka przy zapadnięciu zmroku w późnej nocy wdarł się i zdobył Smoleńsk?

Wacław Gaszyński.

Kto w bitwie pod Mozajkiem dnia 5 i 7 Września mimo otrzymanej Kontuzji w Ramie prawe był czynnym?

Wacław Gaszyński.

Kto był następnie w bitwach pod Wołogdą, Jarosławcem, Brzezinami i Kaługą?

Wacław Gaszyński.

Kto w odwrocie z pod Kaługi aż do Wiazmy miał udział we wszystkich bitwach i utarczkach?

Wacław Gaszyński.

Kto w odwrocie w bitwie pod Wiazmą przez wykonanie ściśle rozkazów Komen-derującego natenczas korpusem piątym Jenerała Zajączka przez śmiałe dotarcie do kolumn nieprzyjacielskich, i dobrze kierowaniem ogniem kartaczowym zmusił Wojska nieprzyjacielskie do ustąpienia zataranowanych kolumnami stanowisk. Co dało sposobność utworzenia drogi dla całej armii i odniesienia zwycięstwa korpusowi piątemu w połączeniu z trzecim nad Korpusem Nieprzyjacielskim Jenerała Doktorowa?

Wacław Gaszyński.

Z JAWORZYN Y OBIDOWSKIEJ

Tytułem wstępu:

„Tam na dole, to mieszka taki Tadek,
ale lepiej się z nim nie zadawać,
bo nie lubi harcerzy i Bene*)”

W ten sposób Kaśka w 1989 roku dowiedziała się o istnieniu Tadeka i jego domu położonego 300 metrów poniżej Bene (mnie tu jeszcze wtedy nie było – Ewa). Poznałyśmy się w 2001 roku, dzięki Chatarowi na Bene – Andrzejowi. Nie była to Wielka Sympatia Od Pierwszego Wejrzenia, raczej służyła nić porozumienia, która z czasem zmieniła się w „wytrzymałą linę”.

Z biegiem dni okazało się, że obie lubimy pisać i dostawać listy. Takie staroświeckie, papierowe i na dodatek pisane wiecznym piórem... Oprócz tego każda z nas prowadzi coś w rodzaju dziennika. Czytane wraz z listami dzienniki te stanowią historię znajomości, którą dzięki uprzejmości wydawcy Między Górkami a Lasem pragniemy się z wami podzielić.

Ewa i Katka

Dramatis personae:

| | |
|--|---------------------------|
| Kaśka vel Katka Wawelska | goście |
| Jacek vel Hieronim | Wawelscy |
| Ewa, Harpia, Pirania, Wścieklicowa (ze względu na pierwsze wrażenie...) vel Obidowska | gospodarze domu |
| Tadek, Tadzio vel Obidowski | na Jaworzynie Obidowskiej |

Postaci epizodyczne:

| | |
|-------------------------|--------------------|
| Marcin Auto vel Zygotka | Ania i Boguś |
| Andrzej-chatar | Mira i Andrzej |
| Gośka Niepewna Swego | Janek vel Młody |
| Cypis-Radiowiec | Rysiek vel Brzusio |

Rok 2001

19 maja, **Ewa:**

Wracaliśmy z Andrzejem-chatarem i Marcinem – kolegą Kaśki ze wsi do domu... Kaśka miała do nas dołączyć, ale – jak się dowiedziałam przez telefon – umyła sobie głowę i jak to kobieta nie chciała się w tym stanie pokazywać towarzysko. Pomyślałam: *Co za baba...*

19 maja, **Kaśka:**

Jestem na Bene, moim małym rajem na ziemi. Ten dom i to



Ewa – gaździna na Małej Jaworzynie Obidowskiej i Katka spod Wawelu

Fot. własna – minolta Z1,

Mała Jaworzyna Obidowska 12-IX-2005 r.

życie dają mi poczucie bezpieczeństwa, harmonii, spokoju i błogości. Wieczory przy kominku, gotowanie na piecu, migające światło lamp naftowych i noce najczarniejsze jakie znam... i cisza... Tak bardzo było mi to potrzebne...

Zadzwoniła do mnie *kobieta Tadeusza*, sąsiada poniżej i zaprosiła do nich. Jakoś nie byłam w nastroju i wykręciłam się umytą głową.

22 maja, **Ewa:**

Kaśka z Marcinem schodzili, bo jadą do Krakowa. Obiecali tytoń na mszyce. Wrócą w sobotę.

26 maja, **Ewa:**

Przyjechali goście na Bene: wujek Andrzeja (będzie pomagał w zmianie dachu), Kaśka i Marcin oraz Aneta i Jasiu – oczywiście połało się piwo... A wieczorem przyjechał Tadzio.

27 maja, **Kaśka:**

Dziwny czas, znów jestem na Bene... szybki powrót do Krakowa, dni pełne telefonów, załatwiania, rozmów o pracy. Trzy dni szaleństwa i znów ucieczka do rajku, gdzie nic się nie zmieniło, gdzie czas wolniej ciecze, drzewa kołysz wiatr, a powietrze pachnie błogim spokojem... I ja w samym środku! Tu oddycham pełną piersią, śpię spokojnie, mam czas by rano powąchać kwiatki i spokojnie wypić kawę nie parząc sobie przełyku. Jeszcze tylko dwa dni mojego dwudziestego siódmego roku życia... Zaprosiłam nowo poznanych sąsiadów Obidowskich na moje urodziny.

28 maja, **Ewa:**

Umyliśmy z Tadzkiem ściany w domu. Przyszedł Andrzej z Zygotą, bo kupili w prezencie owieczkę-zabawkę dla Kaśki i potwierdzili zaproszenie na urodziny. Oj! Było hucznie, biliśmy kielichy i ogólnie dobrze bawiliśmy.

28 maja, **Kaśka:**

I jeden roczek mam więcej. Cieszę się, że urodziny spędziłam na Bene. W Krakowie pewnie miałabym głęboką depresję... A tu – wspaniałą imprezę z gitarą przy kominku, ży-

zeniami po ukraińsku i prezentami, jakich nigdy nie dostałam (np. becząca owieczka). Andrzej i Marcin byli kochani, Obidowscy dodawali pikanterii, a dwoje harcerzy cudnie śpiewało... Takich urodzin się nie zapomina!

30 maja - **Ewa:** Robiłam spokojnie pranie, kiedy przyszła Kaśka i obgadałyśmy urodziny.

31 maja - **Ewa:** Kaśka, Marcin i Andrzej przyszli na moskole. Zjedliśmy je popijając maślanką, a potem białym winem. Zaiste, oryginalne połączenie!

2 czerwca - **Ewa:** Tadeusz kosił polanę. Robiliśmy z Kaśką kluski śląskie i ptysie. Wszystko pyszne!!

3 czerwca - **Ewa:** Kaśka z Marcinem pojechali do Krakowa. Jak na nich wcześniej, bo o 9.00 rano!!

18 czerwca - **Ewa:** Napisałam do Kaśki kartkę.

Kasiu!

Wieści szybko się rozchodzą (chatar wykablował, że okradli Cię na poczcie), więc w związku z zaistniałą sytuacją radzę Ci omijać Poczta Główną. Mimo to wyślij do nas kartkę przedstawiającą widok Krakowa nocą...

Ewa

30 czerwca - **Ewa:** Kaśka nas odwiedziła, ale nie zastała w domu. Zostawiła kartkę w drzwiach

Kochani!!

Bardzo, ale to bardzo dziękuję za karteczkę. Ja ze swojej strony mogę zaprosić (i niniejszym to czynię) Was na do-

brą kawę do mojej nowej pracy lub na inne Niebo w Gębie czy Wymyślną Fantazję. Znaczą się – na pizzę.

Powolutku wciągają się w to „kierownikowanie” i nawet całkiem mi się to podoba. Moje nieco ostatnio zwariowane życie normuje się i stabilizuje! UFF! Nie oznacza to, że nie chciałabym zwinąć maneli i Was odwiedzić – najchętniej sama na jakieś babskie ploty przy piwku... Zdecydowanie za dużo facetów się wokół mnie namieszało. Ale to nie są opowieści na karteczkę...

Ciekawa jestem jak tam na Bene prace z dachem?

I tak byłam ciekawa, że aż przyjechałam, a Was nie było! Szkoda...

Katka

23 lipca - **Ewa:** napisałam do Kaśki.

Kochana Kaśko!!

Dziękujemy za kartkę, pamięć i dobre intencje. Byliśmy istotnie na wyjazdowej sesji uczuciowej u rodziny, ale powróciliśmy i oczekujemy nawiedzenia. Babskie ploty są uroczą perspektywą, zamiast piwa jednak, wolałabym białe wino. Nigdy nie za dużo facetów, niech się kręcą jak satelita, wtedy łatwiej wybrać. Bo jak mówi przysłowie od przybytku głowa nie boli.

Ewa

— Ciąg dalszy nastąpi... —

*) Bene to nazwa domu zbudowanego przez krakowskich harcerzy w Gorcach pod Turbaczem. W nrze 11 gazetki są zdjęcia ze spotkania poświęconego pamięci Bartka, ex-chatara, które tam się odbyło. H.

Krokusy w Gorcach Fot. Janek Woroniecki, Mała Jaworzyna Obidowska 30.IV.06





Z dobrych i sprawdzonych przepisów Obidowskiej i Wawelskiej dzisiaj prezentujemy przepis na **wytrawną listkówkę porzeczkową 38°**

LISTKÓWKA

Składniki:

3 pełne garście młodych liści porzeczki czarnej,
1 litr wódki czystej 40°

Na wiosnę, gdy listki **porzeczki czarnej** są jeszcze nieduże, zerwać je wraz z koniuszkami młodych gałązek. Napełnić nimi gąsiorek lub słoik (bez ugniatania) tak aby zalane wódką były całkowicie przykryte. Odstawić nalewkę na 14 dni i trzymać przez ten okres w temperaturze poko-



jowej. Nie przedłużać okresu maceracji, gdyż może to spowodować zgorzknienie nalewki.

Listkówka ma barwę zielonkawą, a smak czarnych porzeczek. Pija się ją schłodzoną do temperatury około 8-10°C.

ROZSTANIA PSA I PANA

Pies po śmierci pana

Chiny IV'06. Pewien wierny pies odwiedza grób swojego chińskiego właściciela codziennie od czasu, kiedy jego pan zmarł – już przez dwa miesiące.

Właściciel psa z miasta Czungcing zmarł na raka i został pochowany na cmentarzu niedaleko swojego domu – donosi gazeta *China Daily*. 6-letni pies o imieniu Hua-Hua codziennie przychodzi pod nagrobek i spędza tam kilka godzin.

Pan po śmierci psa

Holandia III'06. Pewien Holender ma dzwonek do drzwi, który brzmi jak szczekający pies. W związku z tym lokalne władze uznały, że powinien on płacić... podatek od posiadania psa.

Mieszkaniec Oldenzaal wybrał szczekający dzwonek w hołdzie dla swojego owczarka niemieckiego, który zdechł kilka lat temu. W związku z tym mężczyzna miał problemy z urzędem podatkowym.

– W zeszłym roku mieliśmy spore problemy, żeby przekonać urzędnika podatkowego, że nie mamy psa. W tym roku było to samo – powiedział właściciel nietypowego dzwonka.

Urzędnik zadzwonił do drzwi Holendra akurat wtedy, gdy nie było go w domu. Usłyszał szczekanie, więc na wycieraczkę zostawił wezwanie do zapłaty podatku od posiadania psa. Długo trwało wyjaśnianie, że był to tylko dzwonek. Pomimo takich problemów Holender nie zamierza zmieniać melodii dzwonka.



(Na podstawie wiadomości Polskiej Agencji Prasowej)



WILGA

wysoko rozwinięta "cywilizacja" jest zdumiona brakiem tych ptaszków. Tylko dzieci mogą je oglądać, bo mają je narysowane w podręcznikach. Ciekawe, jak sprawy potoczą się u nas.

Na razie u mnie na podwórku wilg zatrzęsienie. Pierwszy raz w życiu widziałem wilgę wiszącą na gałęzi głową w dół. Co gorsze, to coś – bo może to nie była wcale wilga – fruwało do góry nogami, jak nietoperz.

Tak się zażerało czymś smacznym na liściach czerwonego dębu, który rośnie u mnie na podwórku, że nawet wiszący na tym dębie Michałek na huśtawce – nie przeszkadzał.



Tekst i zdjęcie: Dolek Jankowski, maj 2006, Łomianki k. Warszawy
rycina: na dole samiec, wyżej samica i młoda wilga (Naumann, Naturgeschichte der Vogel Mitteleuropas, 1902)

Łac. *Oriolus oriolus*
ang. *Golden oriole*, niem. *Pirol*,
franc. *Loriot d'Europe*, ros. *ivołga*,
bułg. *awliga*, wł. *rigogolo*,
Esperanto *oriolo*

Najnowszą informację mam taką, że wilgi w Niemczech są zjawiskiem wymarłym. Ostatnie widziano ponoć kilka lat temu i od tego czasu –



STULETNI KUCHCIK

O grzybach

Co do grzybów, nie trzeba używać takich, które mają kolor czarniawy, siny i pstrokaty, gdy w dotknięciu lepia się, a w gotowaniu twardnieją. Wszystkie te oznaki niezabezpieczają jednak od licznych wypadków strucia się grzybami, dla tego ostrożność radzi, aby dla zupełnej pewności włożyć do gotujących się grzybów obraną cebulę; jeżeli ta w gotowaniu z czernieje, należy grzyby wyrzucić, gdyż niezawodnie znajdują się między niemi jadowite.

Praktyczny kucharz warszawski, ok. 1920; pisownia oryginału



Wyrosło mi toto koło oczka wodnego. Skąd na niżu mazowieckim w XXI wieku **smardze**? Nie wiem. Był smaczny. W Kanadzie płacą od 20 do 40 \$ za kilogram!
[Dolek Jankowski, maj 2006, Łomianki k. Warszawy]



Mądry głupiemu ustępuje...
I dlatego ten świat tak wygląda.

KACZEŃCE

Czym byłyby mokradła Mieni wiosną bez tych złotych płatków? Botanicy nazywają je **kaczyńcami** albo jeszcze gorzej: **knieć błotna**. Zero wycucia. Jak można było tak wesołe kwiaty tak szpetnie nazwać?

Co roku na początku maja pewien niemłody już pan moczy buty aż do skarpetek, aby potem wręczyć pewnej niemłodej już pani pęk kaczeńców. Za to też go lubię.



Herbaciarnia Herba-Thea,

gdzie człowiek czuje się jak w domu, a którą polecaliśmy w poprzednim numerze, nie jest przy ulicy Batorego, jak błędnie napisałam, ale tuż obok, przy **ul. Juliana Bruna!** – między Batorego i Rakowiecką. Sorry. Och, nie bądźmy zbyt dokładni. W każdym razie można tam być obsłużonym przez córkę Koleżanki Hanki – a to już coś!

*Fot. własna – minolta Z1,
Warszawa, Herba-Thea 7-III-2006 r.*





Redakcja

(zanim skorzystasz z poczty papierowej, zadzwoń!)

telefon (+48) 603-220-175

e-mail: redakcja@gazetka.waw.pl
halusia@gazetka.waw.pl

Ten i poprzednie numery (w kolorze!) znajdują się tu:
<http://www.gazetka.waw.pl>

A to jest tzw. *mirror* dla czytelników za oceanem
<http://sowinski.tv/hala>

A dla sponsorów, którzy dobrze życzą Gazecie i jej Redakcji
nr konta bankowego: 85 1020 1026 0000 1102 0062 2092



Miłość i zgoda domu ozdoba

ZAPRASZAM na V Jubileuszowe Turystyczne Ogólnopolskie Kolejkowe Śpiewanie w dniach 19-21 maja 2006 roku.

19 maja 2006

Stacja kolejki w Białośliwiu:

- 18.00-20.00 Koncert Konkursowy,
- 21.00-24.00 Koncert Nocny.

Od 24.00 na stacji turystycznej Kocik-Las będzie ognisko z niespodzianką (dla wtajemniczonych: Nadzwyczajna RP).

20 maja 2006

Stacja kolejki w Białośliwiu:

- 15.00 II cz. Koncertu Konkursowego
- godz. 20.00 Koncert Laureatów,
- ok. 22.00 Kolejkowe Śpiewanie do ...

Niedziela 21 maja 2006

o 9.00, 10.30 i 12.00 dowoży kolejką na ognisko do Kocika. Lepiej wziąć śpiwór, karimatkę i coś na rozgrzanie.

Czekam na potwierdzenie przyjazdu:

Grzegorz Suliga

606 339 410 lub (067) 2875036 lub suligajeg@poczta.wp.pl lub osobiście Białośliwie ul. Kościuszki 5 lub gołębim pocztowym lub...

19 Rajd Kolejkowy EKT

czyli

Polak, Czech i Niemiec
po jedno piwo stali

od 14 do 19 czerwca 2006 r.

informacje znajdziesz na stronie:

<http://kolejkowy.za.pl/>

W tym roku taki adres strony jako, że śpiemy w Czechach, a jeździmy w NRD. Pozdrawiam i zapraszam serdecznie

St. peronowy DB Jacek Kowner

Listy do Redakcji



Witaj,

miło mi się przeczytało Twoje kolejne gazetki. Zazdroszczę Ci trybu życia, który pozwala konsekwentnie i regularnie realizować pisanie. Moje zabieranie się do pisania zwykle kończy się na zabieraniu.

Pisałaś o "Góralu czy Ci nie żal". Słyszałem tę pieśń śpiewaną przez tłum zebrany dookoła kościoła na Maderze w Wielki Piątek 2003 roku. Melodia zgadzała się niemal co do joty. Chyba mam to nawet nagrane na filmie. Ciekawe, kto od kogo ściągnął, bo zbieżność melodii jest zbyt duża jak na przypadek.

Mimo silnej determinacji, ciągle nie zbierałem kasy na nasz wyma-



rzony rejs. A już najwyższy czas - jestem coraz bardziej zniecierpliwiony :))

Dzięki za link do naszej piosenki. Podobnie jak Ty, tworzę, z pomocą syna moją firmową stronę www. Idzie dość mozolnie, ale do przodu. Jednak nie udało mi się w tym sezonie odpowiednio rozpropagować na czas "moich" jachtów i idzie na razie dość cienko.

Pozdrawiam świątecznie

Wojtek Starck (Warszawa)



Halusiu,

dzięki Ci za zawsze nieocenione Górki i Las - z rozmysłem pisane z wielkiej litery, gdyż i Ty, i Twoja gazeta jesteście wielcy oboje.

Do poprzedniego numeru nie miałem tyle szczęścia, co do wcześniejszych i obecnego, szesnastego, gdyż klucz chyba zgubiłem, nie dostąpiwszy otwarcia. Ale z tą nadesłaną na samą Wielkanoc jest wszystko OK, sam nie wiem, dlaczego czasami pojawiają się takie kaprysy, uniemożliwiające lekturę. No, ale mam przed sobą świąteczne cymesy, więc nie mogę narzekać.

Ta oszałamiająco piękna mazo-wiecka sosna plus cytrynkowa naleweczka starczyłyby za wszystko w

tym numerze, tymczasem mamy jeszcze sporo innych wspaniałych materiałów, skrojonych jak zwykle po mistrzowsku, zapewne na ich szczegółowe smakowanie przyjdzie czas, najlepiej przy świątecznym stole.

Z tym większą więc przyjemnością przeżyję święta, mając za towarzystwo Górki i Las. Także i Tobie oraz Tomkowi życzę wielu wielkano-cnych radości, przesyconych barwami wiosennego ciepła i nadziei.

Pozdrawiam jak najserdeczniej

Witalis (Poznań)



Dzięki, już wysyłam wersję "kolor" na Jaworzynę Obidowską.

Janek (Warszawa)



Serdecznie witam.

Zamontowałem w moim komputerze dysk o dużej pojemności i mogłem ściągnąć wszystkie gazetki. Przeglądam je systematycznie i bardzo mi się podobają, szczególnie ilustracje fotograficzne. Po dokładnym przeczytaniu jeszcze na pewno znajdę wiele innych ciekawych pozycji. (...)

Serdecznie pozdrawiam i mam nadzieję, że na najbliższej Rusinadzie zjawię się.

Henryk Kuźmiński (Poznań)